

8

LISTOPAD-GRUDZIEŃ
1993

SANOK



CHRYSYTUSEM W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK PARAFII CHRYSYTA KRÓLA



ADWENTOWE NADZIEJE

„Takiemu to dobrze” - mogą sobie pomyśleć ludzie starsi, kiedy patrzą jak w Adwencie spieszą do kościoła małe dzieci na „swoje Roraty”. Małe dłonie osłaniają czule światełka lam-pionów, twarze uśmiechnięte blaskiem bożonarodzeniowym. A w kościele czeka na nich Mały Jezus. Taki

trochę młodszy - 3-4 latka, albo jeszcze mniejszy - Niemowlę. W niektórych kościołach jest po tej Mszy św. losowanie figurki Dzieciątka Jezus. Kto wygrał, niesie z radością Pana Jezusa do domu, następnego dnia odnosi na Roraty i tak kolejno. Dzieci nie odczuwają tego, że to czas pokuty, bo one już żyją adwentową nadzieją na bliskie Boże Narodzenie.

Do nas, starszych, liturgia adwentowa przemawia z wielką powagą. Najpierw wołanie proroka Izajasza: „Obyś rozdarł niebios a i zstąpił!”. A my śpiewamy: *Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios obłoki!* Wiemy, nie tylko wierzymy, że On już zstąpił, że Jego przyjście rozpoczęło nową erę w historii człowieka. I wielu jest tych, którzy go przyjęli, ale jeszcze większa liczba tych, którzy o Nim nie słyszeli, a także i tych, którzy zamykają przed nim swoje domy i swoje serca. Dlatego Jezus w Ewangelii trzykrotnie wzywa nas do czuwania.

Czuwać mają przede wszystkim odźwierni - kapłani, postawieni na straży świątyni, ale także wszyscy chrześcijanie, bo nie wiemy, kiedy nasz czas nadejdzie. „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie”. (Łk. 13, 35)

W Dniu Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych pokazano w telewizyjnym programie młodego mężczyznę, stojącego na cmentarzu obok grobu swojego ojca, który zginął w tragicznym wypadku. Jako jego syn powiedział: „Jestem tu z obowiązku, bo tak każe zwyczaj, ale wiem, że nie tu jest jego miejsce!” Tak młody człowieku! Powiedziałeś - może mimo woli - wielką prawdę. Nie na cmentarzu jest miejsce człowieka, ale w Domu Ojca Niebieskiego. Od wieków i tysiącleci wmawia się ludziom nadzieję „lepszego jutra” - mimo tragicznych doświadczeń. Wystarczy wspomnieć obiecany narodom „raj na ziemi” i te dziesiątki milionów wymordowanych, zagłodzonych - w imię tej nadziei. To prawda, że jakaś nadzieja należy się człowiekowi także tu na ziemi. Ale nadzieja ziemską jest z istoty swojej krucha. „Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 31). Nasza chrześcijańska nadzieja jest określona życiem Chrystusa, Jego śmiercią i zmartwychwstaniem.

Człowiek jeszcze bardziej dziś niż kiedyś potrzebuje Odkupiciela - Zbawcy ze względu na swoją skłonność do zła, które jakby narasta w ostatnich czasach. Ale tym Odkupicielem człowieka nie może być człowiek tylko. Może nim być tylko Bóg-Człowiek, który objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi.

W Adwencie oczekujemy na dwa przyjścia Chrystusa: Pragniemy przeżywać znowu to historyczne Betlejem, ale także czuwać i przygotowywać się na to ostateczne, do którego prowadzi śmierć. I nie trzeba się bać tego słowa w Adwencie, bo przyjście Chrystusa i nasza chrześcijańska nadzieja przewyciężą granice śmierci.

„Uważajcie i czuwajcie” - mówi do nas Jezus. Naszym dzieciom wystarczy żłóbek betlejemski. My musimy patrzeć dalej, by zrozumieć sens tego przyjścia przed dwudziestu prawie wiekami.

Dla nas, chrześcijan, owo czekanie nie jest oczekiwaniem niewiadomej „Godziny X”, w której może zdarzyć się coś nieoczekiwanego, strasznego. Nasze Oczekiwanie jest pełne radosnej, po dziecięcemu ufnej nadziei, jest oczekiwaniem Kogoś, Kogo znamy i kochamy: Jezusa Chrystusa. Jest to podobieństwo do oczekiwania kogoś, z kim jesteśmy w listownym kontakcie, którego nie widzieliśmy jeszcze oficjalnie, ale Jego przyjaźni doświadczyliśmy, bo spotykaliśmy Go w słowie Pisma Świętego, w sakramentach, we wspólnocie wierzących.

Z Adwentowym oczekiwaniem Pana ściśle wiąże się przygotowanie na Jego przyjście. Wzywa nas do tego prorok Izajasz „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie dla Niego ścieżki”.

Powyższe słowa zdają się być dla nas wezwaniem do przemiany naszego życia, w świetle Bożych przykazań. Potrzebuje poprawy nasze życie wspólne; czy to życie rodzinne, czy małżeńskie. Może życie sąsiedzkie potrzebuje naprawy, zmiany spojrzenia na drugiego człowieka.

Życie osobiste każdego z nas winno być przejrane w świetle Ewangelii. Czas Adwentu daje sposobność podania sobie rąk w geście przebaczenia. Przecież w Bogu wszyscy stanowimy jedną rodzinę. Adwentowy program to czuwanie i modlitwa. Dobrze by było, gdybyśmy poddali refleksji naszą osobistą modlitwę. Może jest zaniedbana lub zapomniana. Zdaje się, iż zapomnieliśmy o modlitwie rodzinnej, modlitwie wspólnie z dziećmi. Modlitwa wspólna małżonków stanowi niezastąpioną wartość w odnowie i budowaniu wzajemnej miłości.

Msza św. to szczególne spotkanie z miłującym Bogiem. Jaki jest udział we Mszy św.?

Kiedy przeanalizujemy nasze życie, wówczas myśląc o podwójnym przyjściu Pana z serca zawołamy: Przyjdź Panie Jezu!

PRZEŻYWAJĄC MISJE ŚWIĘTE

Drugie Misje Święte w naszej parafii stały się już historią. Dni pełne różnorodnych przeżyć i wzruszeń mamy za sobą lecz owoce tego, co w wielu z nas się rozpoczęło będą jeszcze powoli dojrzewały.

Zastanawiam się czym dla mnie były te Misje? Czego oczekiwałam, co już Bóg mi ofiarował, a co jeszcze dla mnie przeznaczył?

Okres oczekiwania był to czas wielkich przygotowań do tych Świętych Dni - przygotowań wewnętrznych, duchowych i przygotowań oprawy zewnętrznej. Wiele odprawionych nabożeństw, modlitw zanoszonych w intencji Misji Świętych i wielki wysiłek gospodarzy naszej parafii, aby doprowadzić świątynię do wyglądu godnego wydarzeń, które miały nastąpić. Nie były to pierwsze Misje, ale atmosfera towarzysząca przygotowaniom i warunki lokalowe tak bardzo odbiegające od poprzednich budziły określone emocje. A w duszy pojawiały się pytania - co mnie czeka? Jakie będą te moje spotkania z Bogiem, spotkania z Miłością? Czy potrafię godnie i w pełni skorzystać z danej przez Boga Łaski uczestnictwa w Misjach Świętych?

Potem nadeszły te dni, w których otworzyliśmy nasze wnętrza i nasze serca na działanie Ducha Świętego, dni w których uświęcało nas pełne

uczestnictwo w aktach religijnych towarzyszących Misjom Św., dni które mijały szybko i wypełnione były przeżywaniem słów kierowanych przez Boga do nas ustami OO. Misjonarzy. Kiedy myślę o tym jak ja w tym czasie doświadczałam Boga i jak On Sam ujawnił mi pewne moje słabości, to wiem też, że jeszcze musi upłynąć trochę czasu zanim wszystko przeanalizuję i zrozumiem. Przypuszczam, że każdy inaczej przeżywał ten Czas Łaski, każdy z nas był traktowany przez naszego Boga Ojca indywidualnie. Zapewne wiele osób mogłoby się tutaj wypowiedzieć i byłyby to wypowiedzi ciekawe, o bardzo różnej tematyce. Tak wiele tematów dotyczyły nauki misyjnej, tematów o Bogu i tematów o człowieku. Te nauki przez wielu zapewne były odbierane optymistycznie, bo przypominały jak łatwo być zbawionym - Bóg Sam zadbał o to poświęcając Swego Syna, a od nas oczekuje ufnej Wiary i Miłości. Dla wielu nauki te były smutne, a nawet okrutne, bo przypominały jak trudno być zbawionym - człowiek zajęty sprawami ziemskimi, uwikłany w grzech, w pogoni za pieniądzem często odrzuca Boga, Wiarę i Miłość i nawet nie zastanawia się nad tym, że odrzucił własne życie. Jak piękne usłyszeliśmy słowa o Maryi, naszej Matce - o Jej posłannictwie i wielkiej Miłości do każdego z nas. Nieprędko przemieniła wrażenie jakie wywarła we mnie uroczystość odnowy Chrztu św. Poďtejście każdego do wody święconej to jak wejście do rzeki Jordan, aby przez świadomie uczyniony, w Imię Trójcy Świętej znak Krzyża - w obecności Chrystusa Eucharystycznego potwierdzić swą przynależność do Kościoła i uzyskać od Boga umocnienie we wierze. Ile głębokich treści zawierała w sobie ta uroczystość, ile dała nam wzruszeń!

Nie sposób nie wspomnieć również o wieczornych spotkaniach modlitewnych, czyli o tzw. „Szkole Modlitwy”. Szkole, w której uczyliśmy się jak poddać własną duszę określonej postawie modlitewnej: uwielbienia, pokory, prośby... Szkoła tylko, że tak niewielka grupa uczestniczyła w tych wieczornych wspólnych modlitwach. Czyżby wielu z nas nie odczuwało potrzeby udoskonalenia modlitwy, czy to raczej lenistwo zdominowało taką potrzebę?

Misje Św. się zakończyły, ale Duch Boży pozostał w nas. On będzie nami kierował, będzie pilnował naszych sumień i naszych kroków. Pozostał krzyż misyjny, który ma nam przypominać o wydarzeniach i o treściach, które sam Bóg przekazywał nam ustami OO. Misjonarzy. Powinniśmy teraz kontynuować pracę nad sobą, aby dojrzewały w nas owoce Misji Św. Stanie się to dopiero wtedy, gdy będziemy umieli mówić i myśleć o Bogu, człowieku i Kościele Chrystusowym przede wszystkim w kategoriach Miłości.

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO



w naszej parafii jest udzielany uroczyście w każdą 1 i 3 niedzielę miesiąca. Wcześniej rodzice zgłaszają się w kancelarii parafialnej i przedstawiają odpis aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Podają swoje dane personalne oraz tych osób, które wybrali na rodziców chrzestnych swojego dziecka. Chrzestnymi mogą być osoby wierzące i żyjące zasadami chrześcijańskimi; jeżeli mieszkają na terenie innej parafii przedstawiają od swego ks. proboszcza zaświadczenie, że spełniają wymagane warunki i mogą być chrzestnymi.

Do naszej rodziny parafialnej przez Sakrament Chrztu Świętego w listopadzie zostali włączeni:

* Szymon Michał RÓŻ

* Bartłomiej Bohdan PAŁYS

* Daniel Adam CZAJA

* Adrian Stanisław MAŃKOWSKI

* Andrzej SZERUGA

* Karol Filip SUCHECKI

* Jakub Szymon ZIĘBA

* Katarzyna Małgorzata MAZUR

* Przemysław Edward WESOŁY

Bóg, który przyjął ich za swoje dzieci, niech prowadzi ich w życiu, a Rodzice niech się cieszą opieką Pana.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Narzeczenie zgłaszają się w kancelarii parafialnej na 3 miesiące przed planowanym terminem zawarcia Sakramentu Małżeństwa. Przynoszą ze sobą następujące dokumenty:

1. Metryki Chrztu św. z aktualną datą wystawienia tego dokumentu.

2. Dowody osobiste.

3. Świadcstwo bierzmowania (jeżeli bierzmowanie było w innej parafii).

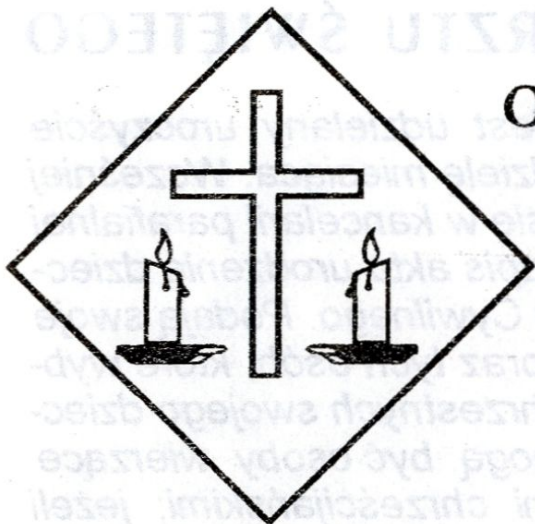
4. Zaświadczenie Kursu Przedmałżeńskiego prowadzonego w parafii (taki kurs odbywa się raz w roku).

5. Zaświadczenie Kursu dla Narzeczonych w poradni przedmałżeńskiej. (odbywa się u OO. Franciszkanów).

6. Świadcstwa z nauki religii.



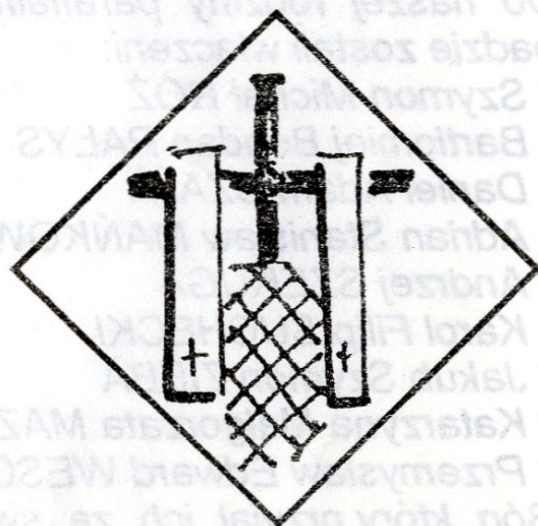
**Z NASZEJ RODZINY PARAFIALNEJ
ODESZLI DO PANA W LISTOPADZIE:**



- *Mieczysław SKIBA*
- *Cecylia Irena JAROSZ*
- *Walenty WDOWIAK*
- *Zdzisław Tadeusz SANOCZ*
- *Anna WILUSZ*
- *Leszek OLSZYŃSKI*
- *Janina ZGODA*
- *Anna STACHURA*

**DO ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
PRZYGOTOWUJEMY SIĘ
SPOWIEDZIĄ ADWENTOWĄ**

*która odbędzie się w naszym kościele w dniu
20 grudnia 1993 roku od godz. 8⁰⁰ do 12⁰⁰
od godz. 14⁰⁰ do 18⁰⁰*



KANCELARIA PARAFIALNA

*czynna codziennie
od godz. 17⁰⁰ do 18⁰⁰
oprócz Świąt i Pierwszych Piątków Miesiąca*



*„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony ...”.*

Nadchodzi czas, kiedy na nowo przeżyjemy liturgiczną pamiątkę betlejemskiej nocy, gdzie „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (przeczytaj i przemyśl ewangeliczne teksty: Mt. 1, 18-25; Łk. 2, 1-20).

Chrystus Bóg-Człowiek ukazał się niespełna 2000 lat temu wśród ludzi. To wydarzenie stanowi ośrodek dziejów człowieka na ziemi. Tajemnica Bożego Narodzenia przenika wszystko - wszystkich ludzi, historię ludzkości, cały wszechświat. Nie dziwimy się zatem, że od daty przyjścia na ziemię Chrystusa Pana zaczęto liczyć lata naszej ery. Dokonał tego mnich Dionizjusz Exiguus w VI w. Obliczył datę Narodzenia Chrystusa na 25 grudnia 754 roku od założenia Rzymu. Data ta została przyjęta w historii.

Sama Uroczystość Bożego Narodzenia wywodzi swój początek z Jerozolimy. Tutaj ustalili się zwyczaj, że patriarcha udawał się z Jerozolimy w procesji do Betlejem, gdzie odprawiał Mszę św. w grocie Narodzenia Pana Jezusa.

W Rzymie święto Bożego Narodzenia obchodzono 25 grudnia już od IV w. Nasuwa się pytanie - dlaczego w Kościele Zachodnim 25 grudnia przyjęto jako liturgiczne święto Narodzenia Pańskiego?

Wyjaśniając ten problem trzeba sięgnąć do rzymskiej kultury pogańskiej. W dniu 25 grudnia obchodzono w Rzymie pogańskie święto „Nowego Słońca” (religia boga Mitry). Świętem tym czczono naturalne przesilenie dnia nad nocą. Zwycięstwo światła nad ciemnością. Religia ta cieszyła się poparciem ze strony cesarzy, podczas gdy chrześcijaństwo od początku było prześladowane.

Pismo św. w wielu miejscach porównuje Chrystusa do Światła, Światłości, np. Łk. 1, 78-79. Teksty Pisma św. prowadziły do tego, by w słońcu widzieć symbol Chrystusa. Stworzyło to dogodną sytuację, by wówczas kiedy poganie celebrowali astronomiczne „narodzenie słońca” ukazać chrześcijanom Narodziny Prawdziwego Słońca - Chrystusa.

Tak więc, Mądrość Boża sprawiła, że pogańskie święto słońca przygotowało drogę do przeżywania święta Bożego Narodzenia.

Ponownie przeżyjemy tajemnicę Narodzenia Chrystusa, który przyszedł nas zbawić. Oby Narodzenia Chrystusa dokonało się w sposób duchowy w naszych sercach i sumieniach, w naszym środowisku.

**B
O
Ż
E
N
A
R
O
D
Z
E
N
I
E**



**N
O
W
Y
R
O
K
1
9
9
4**

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
które przypominają nam doniosłą chwilę przyjścia na ziemię
Jezusa Chrystusa - Księcia Pokoju
życzymy wszystkim Parafianom **POKOJU SERCA.**
Niepokalana Matka Bożego Dziecięcia niechaj nam wskaże
i prostuje trudną drogę do swojego Syna.
Wszystkich Parafian polecamy Bogu na modlitwie
w Nowym Roku 1994*

Duszpasterze